



Maciej Michalski

 <https://orcid.org/0000-0002-6397-2582>

Uniwersytet Gdański
Gdańsk, Polska

Czy humaniści są współodpowiedzialni za kryzys klimatyczny?

Do humanists share responsibility for the climate crisis?

Abstract: The aim of this article is to critically consider the question of whether the humanities share responsibility for the climate crisis by virtue of the dominant modes by which it is practised. As it seems, the dominant discursive practices of contemporary humanities – cognitive, communicative, textual – which have grown out of the Western model of thinking, are at odds with pro-climate demands. The tendency towards separating areas of research, towards categorisation and narrow specialisation, as well as the logic of growth and the institutional structure of science are not conducive to the development of interdependence, relationality, responsibility, forward thinking, among other things, i.e. the attitudes and postulates that are essential in acting for the good of the climate. In addition, the symbolic culture of writing, which is based on mediation, distance and high communicative competence, is also not conducive to the implementation of these postulates, and is even in conflict with them. The discursive practices based on these principles are worth changing. We should make wider use of other forms of communication and cognitive models and focus on practising interdependence and action for climate in collaboration with other areas of science.

Keywords: climate crisis, humanities discourse, pro-climate education

Abstrakt: Celem artykułu jest krytyczne rozważenie kwestii, czy humanistyka jest współodpowiedzialna za kryzys klimatyczny ze względu na dominujące sposoby jej uprawiania. Jak się wydaje, dominujące praktyki dyskursywne humanistyki współczesnej – poznawcze, komunikacyjne, tekstowe – wyrosłe na gruncie zachodniego modelu myślenia, znajdują się w sprzeczności z postulatami proklimatycznymi. Tendencja do wydzielenia obszarów badań, do kategoryzowania i wąskiej specjalizacji, a także logika wzrostu oraz struktura instytucjonalna nauki nie sprzyjają rozwijaniu m.in. współzależności, relacyjności, odpowiedzialności, myślenia perspektywicznego, czyli postaw i postulatów niezbędnych w działaniu dla dobra klimatu. Ponadto symboliczna kultura pisma, która bazuje na zapośredniczeniu, dystansie oraz wysokich kompetencjach komunikacyjnych, również nie wspiera realizacji tych postulatów, a nawet znajduje się z nimi w sprzeczności. Opierające się na tych zasadach praktyki dyskursywne warto zmienić. Szerzej stosować powinniśmy inne formy komunikacji i modele poznawcze oraz skupiać się na praktykowaniu współzależności i działań dla klimatu we współpracy z innymi obszarami nauki.

Słowa kluczowe: kryzys klimatyczny, praktyki dyskursywne humanistyki, edukacja proklimatyczna

Wstępne ustalenia

Punktem wyjścia niniejszych rozważań podjętych w ramach refleksji nad edukacją klimatyczną czy – szerzej – nad zaangażowaniem humanistyki na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym jest przekonanie, że wszelkie działania rozpocząć należy od diagnozy własnej sytuacji. Może być bowiem tak, że pewne uwarunkowania i określone usytuowanie – nieraz nieuświadomiane lub traktowane jako oczywiste – mogą znajdować się w sprzeczności z postulowanymi celami i podejmowanymi działaniami.

Wprowadzie dalej będzie dużo zdań twierdzących i brzmiących kategorycznie, ale wyrażają one raczej wątpliwości niż bezwzględne przekonania. A jeśli tutaj czasami będę krytykował humanistykę, ja także jestem tej krytyki adresatem.

Tak oskarżycielsko, a nawet prowokacyjnie sformułowany tytuł może sugerować proste odpowiedzi. Nie będę tu jednak pisał o tym, że wszyscy ludzie są współodpowiedzialni za sytuację klimatu i my-humaniści również; to wydaje się oczywiste. Nie zamierzam też nas pocieszać, konstatuując, że się tak bardzo nie przyczyniamy do klimatycznego kryzysu, ponieważ uprawiamy naukę nieobciążającą zanedo środowiska. Nie jest również moim celem wpadanie w samozadowolenie poprzez dowodzenie, że szeroko dziś rozwijana posthumanistyka formułuje ważne postulaty na rzecz dbałości o środowisko; to jest oczywiście istotna kwestia, ale nie ma potrzeby tutaj tego podkreślać. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na to, co może z perspektywy tej publikacji wydawać się mniej oczywiste: duże obszary dociekań humanistycznych wciąż tego tematu nie podejmują, toteż być może jesteśmy współodpowiedzialni za stan klimatu ze względu na owe zaniechania. Wszak jesteśmy w takiej sytuacji, że – użyję metafory żeglarskiej – wszystkie ręce na pokład, więc być może wszyscy humaniści powinni się zaangażować w jakąś formę działania na rzecz klimatu, zamiast zajmować się kwestiami nieraz specjalistycznymi i odległymi od współczesnych problemów. Tego wątku jednak również nie zamierzam rozwijać, choć wydaje mi się ważny

i wart podnoszenia w naszych środowiskach oraz gremiach decydujących o kształcie współczesnej nauki i dydaktyki.

Przedmiotem moich rozważań w niniejszym artykule będzie sposób uprawiania humanistyki, a dokładniej: pewne praktyki dyskursywne (w ich ramach: poznawcze, tekstowe i komunikacyjne), głównie akademickie, ale także edukacyjne, oraz to, w jaki sposób mogą wpływać na oddziaływanie proekologicznych i proklimatycznych postulatów.

Postulaty te, dotyczące promowania postaw w trybie hasłowego wyliczenia, streścić można następująco: współzależność, współobecność i relacyjność, myślenie perspektywiczne, odpowiedzialność, zaangażowanie i sprawczość. Moja hipoteza wyjściowa w tym kontekście brzmi następująco: dominujące dzisiaj sposoby uprawiania humanistyki właśnie w zakresie owych praktyk dyskursywnych są istotną przeszkodą w skutecznym rozpowszechnianiu i realizowaniu tych postulatów, nawet jeśli głoszone są one z zaangażowaniem i dobrą wolą. Innymi słowy, poziom eksplicytny podważany jest przez implicytny – to, co artykułujemy jako humaniści, nie może być skuteczne ze względu na to, że wyrażamy to w taki sposób i w takich ramach, iż *de facto* konserwujemy zastaną sytuację i nieświadomie sabotujemy działania proklimatyczne.

W dalszej części artykułu krótko wymienię praktyki dyskursywne zachodniej humanistyki, które mogą utrudniać działania na rzecz klimatu, a nawet stać z nimi w sprzeczności. Omówienie to będzie dokonane na dużym poziomie ogólności i w trybie nieuniknionych uproszczeń, zależy mi jednak na wskazaniu dominant i tendencji – nie zawsze uświadomianych i werbalizowanych – co oczywiście nie wyklucza tego, że różne działania niektórych humanistów prowadzone są według innych modusów.

Praktyki poznawcze humanistyki

Opierając się na ustaleniach Richarda Nisbetta z jego *Geografii myślenia*, można uznać, że myślenie zachodnie bazuje przede wszystkim na izolowaniu zjawisk i badaniu ich jako niezależne obiekty (Nisbett, 2015). Za

tym idzie proces kategoryzowania – dzielenia na osobne i niezależne klasy, które dzięki takiemu oddzieleniu i uporządkowaniu można łatwiej badać. Przejawem tego jest również trafnie demaskowana przez dekonstrukcję logika binarnych opozycji oraz determinizm sprawiający, że nieraz zwykłą współobecność postrzegamy w kategoriach zależności przyczynowo-skutkowych (zob. Nisbett, 2015; Taleb, 2020: 212–215), co upraszcza i ujednoznacznia złożoność rzeczywistości. Taka logika prowadzi też do rosnącej specjalizacji, która tym bardziej wyostrza granice przyjętych pojęć i kategorii, a także zwiększa możliwość popełniania błędów wynikających z efektu torowania i niedostrzegania kontekstu (zob. Kahneman, 2012).

Na to nakładają się wyraźnie wartościujące opozycje refleksyjność/racjonalność *vs.* partycypacja/sensualność/emocjonalność oraz dystans *vs.* bliskość, co przekłada się również na wyższą ocenę działalności naukowej niż dydaktyki, a czasem teorii niż praktyki. Tym samym oryginalność jest ceniona bardziej niż popularyzacja i aplikacja. Powiązane jest to także z waloryzowaniem uniwersalności kosztem uwzględnienia lokalności, choć zasadne wydaje się stwierdzenie, że każda wiedza ma przede wszystkim wymiar lokalny (zob. Mbembe, 2015).

Ta charakterystyka praktyk dyskursywnych, wskazująca na bardzo ogólne dominanty i wymagająca zniuansowania np. ze względu na kulturowe uwarunkowania (zob. Duszak, 1998: 279 i nast.), dotyczy całej nauki zachodniej, a nie tylko humanistyki. Z punktu widzenia niniejszych rozważań warto podkreślić specyficzne dla naszego obszaru dominanty. Humanistyka opiera się na oddzieleniu (a nawet przeciwstawieniu) kultury od natury, człowieka od zwierzęcia, przedstawień od tego, co przedstawiane – czyli świata. Nawet jeśli dwie spośród wymienionych opozycji są dziś w wielu polach humanistyki zacierane, ta trzecia wydaje się wciąż podstawą praktyk poznawczych w naszym obszarze, podobnie jak wydzielenie obiektów badań, a następnie ich analiza. Działanie analityczne, a częściowo także interpretacyjne, zakłada również zabieg wyodrębniania określonych elementów analizowanego obiektu z kontekstu i kategoryzowania ich według przyjętych założeń.

Ponadto skupiamy się na kwestii przedstawień, zapośredniczeń, na porządku symbolicznym i jego interpretacjach – nie na samej rzeczywistości.

Przy takich założeniach humanistyka nie jest w stanie być efektywnie partycypacyjna i zaangażowana, nawet jeśli to deklaruje – poruszanie się bowiem w sferze kultury symbolicznej raczej oddziela od rzeczywistości niż do niej przybliża. Inaczej mówiąc, zajmując się interpretowaniem sfery przedstawień (narracji, idei, wypowiedzi) prawdopodobnie przeceniamy ich rolę (zgodnie z efektem konfirmacji, zob. Kahneman, 2012), upodrzędniając rzeczywistość, jej złożoność, a nawet status ontologiczny.

Interpretacyjny charakter humanistyki skłania do akceptacji, a nawet współczesnej promocji relatywizmu poznawczego. O ile na naszym macierzystym obszarze zdaje się to skutecznie wspierać słuszny pluralizm i sceptycyzm, o tyle relatywizowanie w ten sposób ustaleń nauk przyrodniczych, co dokonało się w ramach przełomu poststrukturalistycznego w latach 60. XX wieku, może sprzyjać kwestionowaniu ustaleń naukowych i promowaniu teorii spiskowych, np. w zakresie kryzysu klimatycznego (zob. Collins, 2018). Interpretacyjność wraz z wymogiem inwencyjności skłaniają również do umniejszania roli empirii oraz weryfikowalności ustaleń humanistyki i opierania się jedynie na eksperckości relacyjnej (zob. Collins, 2018), co z kolei sprzyjać może osłabieniu odpowiedzialności za efekty swoich badań (zob. Taleb, 2020: 402).

Praktyki poznawcze humanistyki zachodniej są też w przeważającej mierze indywidualistyczne, co zgodne jest z logiką Zachodu (zob. Nisbett, 2015) i także wymaga zmian, aby skutecznie prowadzić edukację dla klimatu wymagającą praktykowania współpracy (zob. Verlie, 2022).

Praktyki tekstowe i komunikacyjne humanistyki

Przedstawione tutaj zachodnia logika i praktyki poznawcze przekładają się wprost na praktyki tekstowe i komunikacyjne. Samo posługiwanie się narracją pisaną jest formą wyizolowywania i hierarchizowania ze względu m.in. na jej perspektywiczność, linearność i fokalizację. Związane

z narracyjnością potrzeba uspoźniania oraz retoryczny charakter wywodów naukowych również sprzyjają zawężaniu optyki, izolowaniu od kontekstu oraz redukowaniu sprzeczności. Tym samym wywód naukowy nieuchronnie dąży do upraszczania złożoności świata.

Te słabości nasilane są jeszcze za sprawą podstawowych gatunków dyskursu naukowego – artykułu naukowego i wykładu (referatu). Opierają się one na mocnej pozycji podmiotu tekstowego, wzmacnianej przez zabiegi retoryczne, hierarchicznej i monologicznej, co nie sprzyja dialogiczności i otwartości. Niewielka objętość tych form wypowiedzi również skłania do upraszczania i zawężania perspektywy, wywód w takiej sytuacji musi być bowiem zbudowany na przyczynowo-skutkowym argumentacyjnym porządku, niepozwalającym na wystarczająco obszerne rozważenie złożoności zagadnienia i zmierzenie się z kontrargumentami. Jeśli zaś pojawia się przestrzeń na dyskusję, najczęściej przybiera ona formę polemiki, związaną z wymogiem innowacyjności, prowadzącym do podkreślania oryginalności własnych propozycji i ich odrębności oraz większej wartości od koncepcji zastanych.

Problemy z praktykami tekstowymi humanistyki wydają się mieć głębsze źródło, związane ze specyfiką kultury pisma oraz stopniowym przechodzeniem do ery postpiśmienności (zob. Dukaj, 2019). Otóż piśmienność jako element kultury symbolicznej opiera się na zapośredniczeniu i umowności, zakłada nieobecność podmiotu mówiącego i tym samym dystans, wymaga także złożonych kompetencji nadawczych i odbiorczych; pismo nie jest wszak naturalną dla nas formą komunikacji. Zastrzeżenia wobec pisma mają rzecz jasna długą tradycję – od Sokratesa poczynając (zob. Dukaj, 2019; Furedi, 2015). Tu jednak warto zwrócić uwagę na kulturową zmianę: przejście do kultury postpiśmiennej wynika m.in. z ograniczonej w dzisiejszych czasach skuteczności pisma jako medium transferu przeżyć i informacji (zob. Dukaj, 2019), co skłonić nas powinno do przemyślenia, jakie praktyki komunikacyjne stosować dziś w obszarze nauki (w tym humanistyki) tak, aby osiągać większą efektywność na tym polu – i to nie tylko w zakresie popularyzacji.

Systemowe i instytucjonalne uwarunkowania humanistycznych praktyk dyskursywnych

Praktyki dyskursywne współczesnej zachodniej humanistyki zanurzone są w określonym systemowym i instytucjonalnym modelu, który również zdaje się nie sprzyjać działaniom proklimatycznym. Przede wszystkim my także kierujemy się zgubną logiką wzrostu (stymulowaną również przez potrzebę oryginalności), choć jednocześnie nieraz ją krytykujemy, np. w kontekście zmian klimatycznych czy kapitalizmu. Współczesna praca naukowa zakłada mnożenie punktów, publikacji, grantów, projektów, osiągnięć itp. I jak sygnalizuje Harald Welzer, naukowcy zajmujący się kryzysem klimatycznym latają z konferencji na konferencję, głosząc słuszne hasła, a jednocześnie przyczyniają się do powiększania śladu węglowego (Welzer, 2016: 78). Zwraca on też słusznie uwagę, że ów ślad powiększany jest także przez każdą pracę na komputerze i kwerendy w Internecie – i nie ma znaczenia, czy wyszukujemy plotki, czy informacje do kolejnego artykułu naukowego (Welzer, 2016: 101).

Świat akademicki kieruje się również dążeniem do efektywności, szczególnie widocznym w systemie grantów i projektów. Ma to oczywiście swoje istotne zalety – trudno akceptować nieskuteczność – jednak taka tendencja opiera się na deterministycznej logice finalności, tzn. oczekiwaniu, że osiągnie się zamierzone efekty, co nie tylko ogranicza innowacyjność, ale także otwartość na nieoczywiste rozwiązania.

I wreszcie instytucjonalna struktura nauki sprzyja kategoryzowaniu oraz izolowaniu, zamiast wspierać relacyjność, interdyscyplinarność i współzależność. Pracujemy podzieleni na wydziały, instytuty i zakłady, publikujemy w ramach posegregowanych dyscyplin naukowych, awansujemy w obrębie ustalonych obszarów. Oczywiście sprzyja to specjalizacji i skutkuje zaletami związanymi z usytuowaniem w stabilnych strukturach, ale zastanović się można, czy z punktu widzenia współczesnych potrzeb oraz działania na rzecz środowiska i klimatu ta instytucjonalna struktura nie stanowi bardziej przeszkody niż wsparcia.

Praktyki dyskursywne – konkluzje

Co wynika z przedstawionej syntetycznej panoramy praktyk dyskursywnych współczesnej zachodniej humanistyki? Praktyki poznawcze pielęgnujące badanie wyizolowanych zjawisk wraz ze strukturalną atomizacją naukowców pozostają w sprzeczności z potrzebą myślenia i działania współzależnego, partycypującego, perspektywicznego. Najistotniejsze jednak negatywne konsekwencje dla działań proklimatycznych wynikają, jak sądzę, z zanurzenia w symbolicznej kulturze pisma oraz kierowania się logiką wzrostu.

Zapytać można: czy za pomocą praktyk symbolicznych takich jak pismo – z definicji zapośredniczających, unieobecniających, dystansujących – możliwe jest skuteczne propagowanie partycypacji, bliskości, współzależności? Czy nie ma konfliktu między słusznymi postulatami humanistyki zaangażowanej ekologicznie i klimatycznie a sposobem, w jaki jest ona uprawiana?

Jeśli zaś chodzi o logikę wzrostu, prowadzi ona – w każdej, jak się wydaje, sferze, także naukowej – do nadmiaru. Ten zaś powoduje rozproszenie i w efekcie mniejszą skuteczność. Nieraz w obszarze refleksji nad klimatem i ekologią pojawiają się postulaty, abyśmy wypracowali nowe narracje, nowe pojęcia i koncepcje, za pomocą których będziemy mogli przeciwdziałać kryzysom. Ale czy rzeczywiście jest to dobra droga? Czy więcej znaczy lepiej? I czy już nie wypracowaliśmy dostatecznie dużo opowieści i pojęć, które w zupełności wystarczą, aby na nowo objaśnić świat i wspierać potrzebne zmiany? Wszak im więcej, tym trudniej dokonać wyboru, który okazuje się paraliżujący przy nadmiarze opcji (zob. Schwarz, 2013). A wiemy już wystarczająco dużo (o kryzysie klimatycznym i nie tylko), aby powstrzymywać się od tworzenia kolejnych konceptualizacji i pisania kolejnych artykułów naukowych (zob. Welzer, 2014). Czy zatem w takiej sytuacji głoszenie proklimatycznych postulatów może być skuteczne?

Obawiam się, że dominujące praktyki dyskursywne humanistyki znajdują się w sprzeczności z postulatami głoszonymi przez posthumanistykę

zaangażowaną w zmianę podejścia do klimatu, dlatego też, że artykułowane są w ramach tych praktyk i poprzez nie. Czyni nas to w pewnej mierze współodpowiedzialnymi za pogłębianie kryzysu klimatycznego. A z tego wynika, że trzeba istotnie zmienić nasze praktyki dyskursywne i dominanty uprawiania humanistyki – albo przynajmniej osłabić ich pozycję lub istotnie je zdywersyfikować, jeśli zależy nam na wspieraniu działań na rzecz klimatu. Eksplicytny wymiar głoszonych przez nas postulatów winien ściślej korespondować z wymiarem implicytnym.

Wnioski: postulaty i propozycje zmian

Żeby nie poprzestać na krytyce, warto zgłosić kilka postulatów zmian naszych humanistycznych praktyk, nawet jeśli propozycje te są nadto naiwne i życzeniowe.

Jeśli chodzi o praktyki poznawcze, warto szerzej i częściej prowadzić dialog między perspektywami oraz sposobami myślenia Zachodu i Wschodu, aby lepiej dostrzegać własne ograniczenia i czerpać z rozwiązań wypracowanych gdzie indziej. W tym sensie potrzebna jest epistemologiczna dekolonizacja uczelni zachodnich (zob. Mbembe, 2015: 9–10). Jako humaniści winniśmy wspierać i promować nauki przyrodnicze i ściśle, szacunek dla nich oraz dla wiedzy i faktów, co, po pierwsze, oznacza bliższą akademicką kooperację, a po drugie, pielęgnowanie na naszym terenie interpretacji opartej na faktach (zob. Markowski, 2019), wspólnotowej perspektywy i potrzeby poszukiwania prawdy (choć zdają sobie sprawę, jak dyskusyjna jest to kwestia dla współczesnej humanistyki). Ponadto warto promować myślenie współzależne i wspólnotowe przez praktykowanie współpracy, humanistyce przyda się bowiem przejście od perspektywy „ja” do „my”, w stronę bycia „więcej niż człowiekiem” (Verlie, 2022: 112), choćby ze względu na specyfikę działań proklimatycznych.

Pod względem praktyk komunikacyjnych wskazane jest, by nieco osłabiać dominację kultury piśmiennej, a przynajmniej wzbogacać ją

o nieortodoksyjne, ale być może bardziej skuteczne i adekwatne do dzisiejszego świata narracje nieciągłe i nielinearne, rizomatyczne, de-centryczne. W ramach zaś kształtującej się kultury postpiśmiennej (postsymbolicznej, postlogicznej?) warto częściej decydować się na bezpośredni transfer przeżyć i informacji np. za pomocą przekazów audiowizualnych. Przede wszystkim jednak wydaje mi się niezbędne, aby częściej komunikować się bezpośrednio – za pomocą mowy i dialogu. Dialogiczność jest zresztą istotna także ze względu na praktykowanie współzależności i tu warto osłabiać retoryczność na rzecz dobrej rozmowy (zob. Korwin-Piotrowska, 2020).

Postulat dotyczący współzależności jest kluczowy, należy ją bowiem nade wszystko praktykować i jej doświadczać, a nie tylko o niej pisać, co skłania do ograniczenia roli teoretyzowania i refleksyjności na rzecz praktyki oraz performatywności. Naszym zadaniem powinno być też praktykowanie rozumienia jako (współ)bycia, niezapośredniczonej współobecności, współzależności, partycypacji i współodczuwania. Należy więc działać i dzielić się dobrymi praktykami, niż pisać lub czytać (także o klimacie), co wydaje się oczywistym postulatem dla humanistyki zaangażowanej.

A nade wszystko w obecnym świecie, doświadczającym rozmaitych kryzysów, z klimatycznym i ekologicznym na czele, należy skupić się na nauczaniu oraz popularyzacji wiedzy, inaczej mówiąc, przekształcić humanistykę w działalność edukacyjną. I to właśnie edukowanie – nowoczesne, dostosowane do współczesności, uwzględniające postulaty krytyczne wobec tradycyjnej dydaktyki – winno być oczywistą odpowiedzią humanistyki na wyzwania współczesności.

Literatura

- Collins H., 2018, *Czy wszyscy jesteśmy ekspertami?*, przeł. E. Bińczyk, J. Grygieńć, PWN, Warszawa.
- Dukaj J., 2019, *Po piśmie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, PWN, Warszawa.

- Furedi F., 2015, *Power of Reading: From Socrates to Twitter*, Bloomsbury Publishing, London.
- Kahneman D., 2012, *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, przeł. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań.
- Korwin-Piotrowska D., 2020, *Eutoryka. Rzecz o dobrej (roz)mowie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Markowski M.P., 2019, *Wojny nowoczesnych plemion*, Karakter, Kraków.
- Mbembe A., 2015, *Decolonizing Knowledge and the Question of the Archive*, <https://wiser.wits.ac.za/sites/default/files/private/Achille%20Mbembe%20-%20Decolonizing%20Knowledge%20and%20the%20Question%20of%20the%20Archive.pdf> [dostęp: 14.05.2022].
- Nisbett R.E., 2015, *Geografia myślenia*, przeł. E. Wojtych, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot.
- Schwarz B., 2013, *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*, przeł. M. Walczyński, PWN, Warszawa.
- Taleb N.N., 2020, *Antykruchość. Jak żyć w świecie, którego nie rozumiemy*, przeł. O. Siara, Rebis, Poznań.
- Verlie B., 2022, *Learning to Live with Climate Change: From Anxiety to Transformation*, Routledge, Abingdon.
- Welzer H., 2014, *Climate Wars: What People Will Be Killed For in the 21th Century – A Lecture by Harald Welzer*, <https://www.youtube.com/watch?v=WZyrGdNvAvw&t=5961s> [dostęp: 14.12.2022].
- Welzer H., 2016, *Samodzielne myślenie*, przeł. V. Grotowicz, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk.

MACIEJ MICHALSKI – associate professor, Institute of Polish Philology, Department of Literary Theory and Art Criticism, University of Gdańsk, Gdańsk, Polska / dr hab., prof. UG, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Teorii Literatury i Krytyki Artystycznej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk, Polska.

The author is engaged in the study of the relationship between literature and philosophy, the discourse of the humanities, and the problems of contemporary literary education. He has published, among others, *Filozof jako pisarz. Kołakowski – Skarga – Tischner [The Philosopher as Writer. Kołakowski – Skarga – Tischner]* (Gdańsk 2010), *Polonistyka końca świata. Edukacja literacka wobec wyzwania*

współczesności [Polish Studies of the End of the World. Literary Education Facing the Challenges of Modernity] (Gdańsk–Sopot 2022).

Zajmuje się badaniem związków literatury i filozofii, dyskursu humanistyki, a także problemami współczesnej edukacji literackiej. Opublikował m.in. monografie *Filozof jako pisarz. Kołakowski – Skarga – Tischner* (Gdańsk 2010), *Polonistyka końca świata. Edukacja literacka wobec wyzwań współczesności* (Gdańsk–Sopot 2022).

E-mail: maciej.michalski@ug.edu.pl